

JANUSZ KOCHANOWSKI

Uniwersytet Warszawski

Znaczenie kapitału społecznego

Chciałbym serdecznie podziękować za tak uprzejme zaproszenie mnie do udziału w tym panelu, w gronie tak wybitnych intelektualistów. Zacznę od polemiki z Panem Profesorem Chwinem, z którym nie zgadzam się, jeśli chodzi o interwencję w Iraku oraz jego opinię, że jest ona przejawem pewnego dziewiętnastowiecznego myślenia. Uważam akurat odwrotnie: jest to przejaw nowego myślenia XXI w. Jednym z największych błędów poprzedniego wieku, którego konsekwencje obserwujemy w wielu regionach świata, była zbyt pospieszna i nieodpowiedzialna dekolonizacja. Doprowadziła ona do obecnej sytuacji w Afryce, w Iraku i szeregu innych krajów. Przyjdzie nam za to płacić przez następne dziesięciolecia. Niektórzy mówią, że obecne działania są wyrazem „neokolonializmu”. Sądzę, że jest inaczej. Formułą, która powinna określać szereg działań w rozpoczynającym się wieku, jest „humanitarna interwencja”. Jest ona wyrazem i instrumentem przejmowania odpowiedzialności za rozwiązanie trudnych problemów w różnych regionach świata. I doprowadzi do zmiany jego oblicza.

Swoje wystąpienie chciałbym natomiast skierować przeciwko temu, co powiedział Pan Profesor Jerzy Jedlicki, którego zdaniem podobny do obecnego rozpad wartości zawsze występował, a szeroka reglamentacja i regulacja rozmaitych dziedzin życia, której tak bardzo doświadczamy, jest miarą postępu cywilizacji prawnej. Regulacja i reglamentacja, którą określa się także mianem jurydyzacji życia, jest moim zdaniem objawem korupcji i rozpadu prawa. Już Tacyt powiedział: „Tak jak kiedyś cierpieliśmy z powodu zbrodni, tak obecnie cierpimy z powodu praw. Im bardziej skorumpowana jest Republika, tym liczniejsze jej prawa”. Nie jest też prawdą, że prawo nadregulowane, przeregulowane zmierza — tak jak to się deklaruje - do obrony słabszego partnera. Często jest akurat odwrotnie. Jak powiedziałem, nie zgadzam się, że poczucie kryzysu wartości jest mylące i że w rzeczywistości nie jest ono większe niż dawniej. W ostatnich kilkunastu latach liczba przestępstw popełnionych w naszym kraju wzrosła tak w liczbach bezwzględnych, jak i w przeliczeniu na jednego mieszkańca, około dwu i pół raza. A od roku 1970 - przeszło trzykrotnie. Jak donosi prasa, jeden z profesorów kardiologii na Śląsku, a także wielu innych lekarzy, utrzymywali ściśle kontakty z gangsterami. Zresztą nie powinno to szokować, bowiem wiemy

o takich samych sytuacjach dotyczących sędziów i polityków. Jeśli chodzi o tych ostatnich, zwykle się mówi, że wskaźnik przestępczości wśród chronionych immunitetem członków parlamentu znacznie przewyższa średnią krajową. Wystarczy wymienić aferę Rywina czy obecnie aferę starachowicką. Przed chwilą czytałem w „Rzeczypospolitej” o kolejnej aferze jakiegoś posła SLD, który coś tam znowu zrobił. Pojemność pamięci jest zbyt mała, aby to wszystko móc ogarnąć. Jak pisze jeden z publicystów, korupcja jest jedną z miar wartości człowieka, gdyż przekupywanie zachodzi tylko wówczas, gdy jakaś osoba jest podatna na przekupstwo i odnosi się to również do przekupującego. Jakby tego jeszcze było mało, pewien biskup prowadzi samochód po pijanemu. Jak Państwo wiedzą z prasy, kobiety polskie stały się niebezpieczne dla swych dzieci. Ilość dzieciobójstw rośnie w sposób zastraszający. Te i wszystkie inne zjawiska dają się sprowadzić do pierwszego członu tematu tego posiedzenia. Mianowicie określaną on jest mianem zaniku normatywizmu, anomii. Ja bym wolał użyć innego terminu, którym będę się tu w dalszym ciągu posługiwał: ów termin to „rozpad kapitału społecznego”. Jest to bardzo modne określenie, ale określenie, wydaje mi się, pokazujące pewien element większej całości, a mianowicie, gdy w stosunkach gospodarczych mówimy o kapitale ekonomicznym czy o kapitale ludzkim, to obok nich powinniśmy postawić trzeci element - kapitał społeczny, przy czym jest on ważniejszy od tych dwóch pierwszych, gdyż bez niego zarówno kapitał ludzki, jak i finansowy ulegają rozpadowi, i - w odróżnieniu od tamtych - nie można tego kapitału importować.

Co to jest kapitał społeczny? Przytoczę jedną z jego definicji. Oznacza on zestaw pewnych podstawowych wartości, takich jak: uczciwość, prawdomówność, wywiązywanie się z umów i dotrzymywanie danego słowa, wzajemność w stosunkach z innymi oraz pamięć o swoich obowiązkach jako podstawie istnienia każdej grupy społecznej. Od czasów Maxa Webera wiadomo, że ustrój kapitalistyczny i zachodnie demokracje nieprzypadkowo były zbudowane właśnie na purytańskim etosie uczciwości. Współczesne przykłady państw i systemów kapitalistycznych, w których ustrój demokratyczny próbuje się budować bez kapitału społecznego, potwierdzają, że bez pewnego jego zasobu jest to niemożliwe. Jednocześnie wydaje się, że kapitalizm, stawiając według zasad klasycznego liberalizmu i indywidualizmu interes materialny jednostki nad zobowiązaniami moralnymi, zużywa więcej kapitału społecznego, niż jest go zdolny stworzyć, przez indywidualistyczne założenia wolnego rynku podkopując swoje moralne fundamenty. O istniejącym zasobie czy też aktualnym stanie kapitału społecznego, o którym najlepiej wiemy z codziennej obserwacji, można w sposób bardziej obiektywny przekonać się przy pomocy sondaży opinii publicznej, pytając o wzajemne zaufanie współobywateli do siebie, zaufanie do takich instytucji jak sądy czy parlament, o to, czy bylibyśmy skłonni wziąć lub dać łapówkę,

popęłnić oszustwo podatkowe itd. Miarą tego kapitału jest także stopień udziału w demokratycznych procedurach, czy to w postaci wyborów parlamentarnych, czy samorządowych, a także aktywność w lokalnych stowarzyszeniach. Można też go badać od strony negatywnej, czyli mierzyć rezultaty braku kapitału społecznego przez analizę rozpadu rodziny, spożycia narkotyków, społecznego nieładu w postaci włóczęgostwa, graffiti, pijanstwa w miejscach publicznych, żebractwa, niskiej samooceny społecznej, zaniku uprzejmości w życiu codziennym, skali korupcji, faktycznego niepłacenia podatków i wreszcie analizę przestępczości, o której wspominałem.

Chciałbym teraz przejść do przyczyn, które powodują taki a nie inny poziom społecznego kapitału, jego rozkład czy odbudowę. Wszystkie te analizy, o których wspominałem, wskazują, że w Polsce albo kurczą się zasoby kapitału społecznego, albo notujemy historycznie uwarunkowany znaczny jego niedobór. Przy czym najbardziej uderzające zjawiska - jak korupcja, dramatyczny wzrost przestępczości, rozkład wymiaru sprawiedliwości - nie są jedynymi wyznacznikami tego niedoboru. Ujawniony niski zasób kapitału społecznego jest oczywiście, po pierwsze, wynikiem pewnych przyczyn historycznych. Jak na przykład działań świadomych poprzedniego systemu, którego celem była, m.in., atomizacja społeczna i osłabienie więzi międzyludzkich. Jest jednak również rezultatem procesu o charakterze globalnym, które Fukuyama określa mianem *great disruption* czyli wielkie rozdarcie, co automatycznie kojarzy się z *great depression* z roku 1929. W szeregu krajów zachodnich miało miejsce w okresie od lat 60. do połowy 90. i było związane z przejściem od epoki industrialnej do społeczeństwa - jak to się określa - informatycznego, ze zmianą roli kobiety w życiu społeczeństwa, z rozpadem rodziny itd. W okresie tym, mniej więcej od połowy lat 60., większość uprzemysłowionych krajów zachodnich doświadczała erozji warunków społecznych, wzrastała przestępczość, załamywało się prawo i porządek, a życie w niektórych dzielnicach wielkich miast stało się bardzo niebezpieczne. Osłabienie więzi rodzinnych uległo przyspieszeniu, spadła liczba małżeństw i rodzin, gwałtownie wzrosła liczba rozwodów, jednoosobowych gospodarstw domowych i dzieci poza-mażeńskich. Nastąpił głęboki kryzys zaufania do instytucji społecznych. Towarzyszyła temu cała seria ruchów wyzwoleniczych, które usiłowały wyswobodzić jednostkę z ograniczeń narzucanych przez tradycyjne normy społeczne i zasady moralne. Rewolucja seksualna, ruchy feministyczne, gejów i lesbijek, lawinowo przetoczyły się przez świat zachodni, docierając często w karykaturalnej formie również do nas.

W Polsce i innych krajach postkomunistycznych hierarchia tych przyczyn kształtuje się chyba nieco inaczej, gdyż w pierwszym rządzie jest to brak kapitału społecznego wyniesiony, jak wspominałem, z poprzedniego okresu i przeniesiony w sposób automatyczny do liberalnej gospodarki

wolnorynkowej. W szczególności znaczący był skutek braku odpowiedzialności za zbrodnie minionego systemu, który niezależnie od ich charakteru oznacza zawieszenie zarówno sprawiedliwości retrybucyjnej, jak i dystrybucyjnej. Trudno jest obecnie nie zauważyć, że na transformacji z ostatniej dekady najwięcej gospodarczo i politycznie skorzystali ci, którzy korzystali z przywilejów poprzedniego systemu, i że zmiana polega głównie na innym obecnie ich uzasadnieniu.

Następnym w kolejności czynnikiem rozkładu kapitału społecznego jest tzw. stała dysfunkcyjność, jak to się określa, wymiaru sprawiedliwości, który zamiast przyczyniać się do odbudowy tego kapitału, przyczynia się jego degradacji. Wynikające z braku odpowiedzialności za poprzedni system oraz kryzysu wymiaru sprawiedliwości przekonanie, że tylko naiwni przestrzegają prawa, a ci którzy nie są naiwni, zawsze obchodzą i obchodzą prawo, jest nie tylko źródłem przestępczości, ale jednym z największych niebezpieczeństw dla demokratycznego państwa. Jeśli miałyby się utrwalić - niesie ze sobą poważne zagrożenie cywilizacyjne. W stosunku do tego rodzaju tendencji zjawiska ekonomiczne są zawsze rzeczą wtórną.

Rozkład kapitału społecznego związany jest również z instrumentalnym traktowaniem prawa zarówno przez stosujących prawo, jak i przez samego ustawodawcę, naruszają oni bowiem reguły wynikające z zewnętrznej autonomii prawa, jego historycznego rozwoju czy wreszcie zwykłej moralności. Jak na przykład zasadę przestrzegania umów, którą Grocjusz uważał za pierwszą zasadę prawa naturalnego, a która odnosi się nie tylko do stosujących prawo, ale również do samego ustawodawcy. Związana z nią jest zasada wzajemności i dotrzymywania raz danego słowa, obowiązująca we wszystkich kulturach prawnych tak zwana *golden rule* - złota reguła, którą wszyscy Państwo znają z ewangelii św. Mateusza: wszystko, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie, albowiem na tym polega Prawo i Proroctwo.

To psucie obyczajów, norm czy prawa w sposób najbardziej jaskrawy, czy też najbardziej widoczny, występuje w sferze życia publicznego. I to nie tylko w stanowiących wdzięczny przykład krajach postkomunistycznych, ale również cieszących się długą tradycją demokratyczną bardziej cywilizowanych krajach zachodnich. Raport tzw. *Common Standard and Privilege Committee of the House of Commons* pokazuje zjawisko korupcji w słusznie cieszącym się najlepszą na świecie reputacją Parlamencie Brytyjskim. Przewodniczący tej Komisji, komentując jej pracę, to było w 1997 r., powiedział tak: „Mam nadzieję, że pod koniec tych prac Parlament i zachowanie Członków Parlamentu będzie znacznie lepsze niż na jego początku. To jest cel pracy tego Komitetu”.

Rozkład kapitału społecznego, jak zaznaczyłem, jest generalnie związany z przejściem od epoki przemysłowej do postindustrialnej i informacyjnej.

Spowodowany jest przede wszystkim zmianą roli kobiety, redukowaniem znaczenia rodziny, której szereg funkcji edukacyjnych, gospodarczych i tych związanych ze spędzaniem wolnego czasu zostało z niej wyłączonych i przeniesionych poza rodzinę, obok której występuje równouprawniony konkubinaty, statystycznie trzykrotnie bardziej zagrożony rozpadem, a ostatnio nawet małżeństwa homoseksualne. Przede wszystkim jednak coraz częstsze gospodarstwa jednoosobowe, które stanowią większość w takich stolicach jak Sztokholm, Londyn, Paryż czy Nowy Jork, i to nawet u osób żyjących ze sobą w konkubinacie. Wszystko to składa się na proces zaniku zobowiązań i odpowiedzialności oraz na wzrost indywidualizmu, który z samowystarczalności ludzi wolnych zaczyna przeradzać się w rodzaj zamkniętego egoizmu, prowadzącego zresztą w swej konsekwencji do depopulizacji. Notabene, przestępczość, rozwody, liczba nieślubnych dzieci wzrastają w tym samym czasie.

Warto w związku z tym zauważyć, że podobne zjawisko rozkładu moralnego związane było z poprzednią rewolucją przemysłową i występowało w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii mniej więcej od połowy XVIII do połowy wieku XIX, tj. do czasu epoki wiktoriańskiej, o której wspominał Pan Profesor Jedlicki. Z punktu widzenia, który ja tutaj reprezentuję, była ona okresem rekonstrukcji systemu norm społecznych. Wiktorianizm był w gruncie rzeczy radykalnym ruchem, który wyłonił się jako reakcja na wszechobecny w początkach wieku XIX nieład społeczny. Ruchem na rzecz ograniczenia pijaństwa, szacunku dla religii, kształtowania dobrych obyczajów oraz przede wszystkim zwalczania pieniącej się wówczas przestępczości.

Aby nie przekroczyć swojego czasu, powiem jeszcze tylko jedno. Tego rodzaju proces odbudowy kapitału społecznego po epoce wielkiego wstrząsu zachodzi, zdaniem cytowanego tu Fukuyamy, aktualnie, tj. od początku lat 90. w Stanach Zjednoczonych. Jednym z jego przejawów jest spektakularny spadek przestępczości. Według danych, niedawno otrzymanych, przestępczość na przestrzeni od roku 1973 do 2003 zmalała z 44 mln przestępstw przy użyciu przemocy i przeciwko mieniu do 23 mln. Pytanie jest, czy tak, jak uważa Fukuyama, żyjemy - nie po raz pierwszy w historii - w okresie rozkładu kapitału społecznego, po którym nastąpi, miejmy nadzieję, okres jego odbudowy? Czy też żyjemy w epoce schyłku i upadku cywilizacji, z której wyłoni się oczywiście jakiś nowy, nieznan nam jeszcze świat? Jest to jednak już zupełnie inne pytanie, na które zresztą nie potrafiłbym odpowiedzieć. Zwłaszcza, że sytuacja na świecie jest właściwie nieprzewidywalna; zarówno w wymiarze krajowym, jak i globalnym może się zdarzyć właściwie wszystko.